

Waściński, Jerzy

Wielka Sobota

Przegląd Pruszkowski nr 1, 70-71

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wielka Sobota

Święto mamy!

Dzień uroczysty, tak jakoś wszystko inaczej...

Ludzie ruszają się sztywno

Skrzypią nowymi butami

Ostrożnie niosą na głowach nowe kapelusze,

A pod kapeluszami mają dziwne oczy,

Jak na ślubnych fotografiach...

Tłum jest odmienny

Nie taki jak zawsze,

Niecodzienny.

Pojawili się ludzie - zabytki

Odświeżnię odkurzone staruszki

W towarzystwie mumii w wytartych paltotach

I do zapachu wiosny wmieszał się zapach naftaliny...

A dziatwa odnowiła napisy pornograficzne na płotach.

Ach, ileż uroku!

Prawie nie ma miejsca na smutki.

Jak zwykle, jak co roku

Na rogach prostytutki

O zdeptanych twarzach

Sprzedają bazie wierzbowe i przylaszczki.

Więc święto aż kipi, aż nabrzmiewa

Bazie rosną na ulicach, na domach, na drzewach,

Baranki o tęnym spojrzeniu

Spasione doniczkową trawą

Podnoszą nastrój beczeniem i wrzawą.

A na rogach w ponurym upojeniu

Chór prostytutek skanduje

Trędownaty psalm o wiośnie

A dzieci nasze oszalały,

Chcą wysadzić w powietrze wiosnę i świat cały.

Sputniki sobie i te sprawy atomowe

A w tej dziedzinie tradycyjnie

Paliwo kalichlorkowe.

W ulicznym tłumie jak na szarej łące

Zawiniątka na biało kwitnące

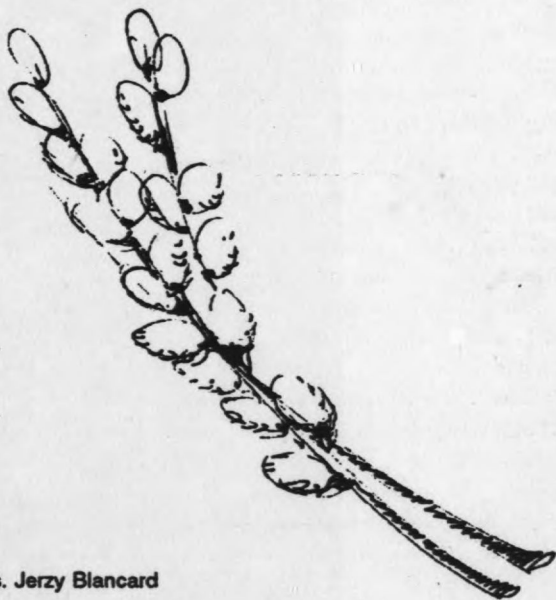
Spuchnięte od święconych jaj.

Przelewa się po chodnikach kwiecień
Niemalże maj...

I przelewają się korowody sztywnych manekinów
Co drugi uroczysty, co trzeci święty,
Ludzie-zabytki, ludzie-remanenty
I ludzie typowi, produkcyjni
I nadzieja narodu ogarnięta szalem
Grzmiąca kalichlorkiem
Atomowemu wiekowi na chwałę...

I w tym wszystkim my, my we dwoje,
Też mamy świąteczną Wielką Sobotę,
Nie mamy baż, baranków, naftaliny
I zmartwychwstania w niebie,
Nie mamy nawet siebie,
Za to mamy swą niezmienną wielką tęsknotę...

Jerzy Waściński
Piastów, Wielkanoc 1960



rys. Jerzy Blancard